Nr. 42 Kraków, środa 10 lutego 1909 Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Baczność Obywatele! Towarzysze!

W piątek 12 lutego o godz. 7 wieczór odbędzie się **w Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej** (Teatr ludowy)

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Obecna sytuacya polityczna w Austryi a socyalna demokracya.

Towarzysze i Towarzyszki! Ze względu na ważność sprawy upraszamy Was o jak najliczniejszy udział w zgromadzeniu.

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D

Wuj i siostrzeniec.

Król angielski Edward VII składa wraz z żoną wizytę uroczystą Wilhelmowi II w Berlinie. Jest to rewanż za ostatnią, dość głośną wizytę cesarza niemieckiego na zamku Windsor.

Prasa całego świata śledzi przebieg dworskich uroczystości w stolicy Niemiec z wytężoną uwagą, jakkolwiek wśród formalizmu etykiety dworskiej niewiele wskazówek można znaleźć dla wnioskowania o stosunku obu państw do siebie.

Stosunki Anglii do Niemiec są dalej bardzo naprężone i pełne wzajemnej nieufności. Od stulecia prowadzi Anglia politykę, zasadzającą się na tem, żeby osłabiać zawsze najsilniejsze państwo na kontynencie i nie pozwolić mu rozwinąć swej potęgi i wpływów poza Europą. Olbrzymie posiadłości Anglii we wszystkich częściach świata dadzą się utrzymać pod warunkiem osłabiania wszelkiej konkurencyi ze strony wielkich przemysłowych państw europejskich.

Anglia zadała też cios śmiertelny potędze Napoleona, który mógł stać się groźnym przeciwnikiem światowego imperyum brytańskiego.

Wzrost wojskowej potęgi Niemiec, a jeszcze bardziej olbrzymi rozwój ich przemysłu i handlu, oraz wzmożenie się niesłychane ich floty handlowej, daje się Anglii coraz cięższej we znaki.

E d w a r d VII prowadzi też z niezmordowaną energią dzieło „osaczenia“ Niemiec i ich zupełnego osłabienia. Za pomocą wpływów angielskich i francuskich usiłuje oderwać Włochy od trójprzymierza, przez zawarcie sojuszu z Rosyą w R e w l u i potajemne szczucie państewek bałkańskich przeciw Austryi osłabia to trójprzymierze jeszcze bardziej...

Niemcy przeszły powoli wskutek tej polityki w pozycyę obronną, usiłując zachować sobie bodaj przyjaźń despotycznej Rosyi i zabezpieczyć granicę wschodnią.

Wprawdzie Anglia nie ma armii stałej — w kontynentalnem znaczeniu — ale polityka jej polegała zawsze na tem, żeby państwa kontynentalne wygrzebywały kasztany z ognia w szeregu krwawych wojen, osłabiając się wzajemnie.

Jak długo Niemcy wytrzymają spokojnie w podobnem położeniu, tego nikt naprzód przewidzieć nie może; może jednak przyjść czas, że będą zmuszone do wojny raczej wcześniej, niż później... Dopóki Rosya jest zupełnie osłabioną i nie liczy się pod względem wojskowym, dopóty Niemcy mogą wszystkie siły mieć do dyspozycyi na Zachodzie, przeciwko Francyi i jej sojuszniczce Anglii, groźnej tylko na morzu.

Polityka angielska grozi Europie ciągłą możliwością wojny, której wybuch może być bardzo bliskim.

W tych warunkach wizyta króla Edwarda jest niezaprzeczenie ważnem zjawiskiem. Może ona być punktem zwrotnym w polityce angielskiej, usuwając na pewien czas naprężenie między obu państwami, ale również dobrze może ona oznaczać objaw etykiety dworskiej, potrzebny dla zamaskowania chwilowego jawnej nienawiści.

W każdym razie w piersiach wuja i siostrzeńca mieszane ozwą się uczucia, gdy siebie publicznie będą witali.

Po zamknięciu parlamentu.

Wiedeń, 8 lutego.

Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu okazały się nieprawdziwemi. Przeciwnie, nowy gabinet ma się ukonstytuować w jak najszybszym czasie. A więc i parlament zapewne w niedługim czasie zwołany zostanie. Trudno zrozumieć kombinacyę, która bar. B i e n e r t h a znowu na czele nowego gabinetu stawia. Jakiemi zaletami zasłużył sobie ten biurokrata, by nadal, po tylu niepowodzeniach i klęskach, kierować nawą państwową — jest nie do pojęcia.

Pozostanie bar. Bienertha na fotelu prezydyalnym staje się zrozumiałem wtedy, gdy się wie, że to zero popierają i protegują dwie kliki: k l e r y k a l n o - d w o r s k i e i ż y d o w s k o - g i e ł d z i a r s k i e. — Choć paradoksalnie to brzmi, faktem jest, że wpływowe na dworze intrygi klerykałów starego autoramentu i potężny wpływ liberalnej „Neue freie Presse“ wzmacniają stanowisko Bienertha.

„Neue freie Presse“ swojem bezczelnem apoteozowaniem Bienertha zdradza, że redakcya tego pisma nie pozbyła się jeszcze dążeń centralistyczno-niemieckich, że ciągle jeszcze wyobraża sobie, iż rząd urzędniczy, biurokratyczny to gwarancya hegemonii niemieckiej w Austryi. Liberalizm tego organu godzi się ze zwalczaniem parlamentarnego rządu, jego wolnomyślność nie przeszkadza mu sympatyzować z Bienerthem, pupilem klerykałów, pionkiem w ręku Gessmana i chrześcijańsko-socyalnych.

Tak więc B i e n e r t h, który przez cały czas swego urzędowania nie zdobył sobie ani na chwilę większości, któraby — jak dowcipnie pisze „Arbeiter-Zeitung“ — zastąpiła jego rozum i który ani razu nie okazał rozumu, któryby zastąpił większość; Bienerth, który od pamiętnej klęski, jaką poniósł na konferencyi 13 listopada, kroczył od niepowodzenia do niepowodzenia, będzie nadal kierował parlamentem ludowym.

Jego koledzy są dotychczas nieznani. Kombinacye, układane przez rozmaite dzienniki wiedeńskie, są niepewne. Prawdopodobnem jest jednak powołanie do gabinetu: H a e r d t l a w charakterze ministra spraw wewnętrznych, G e o r g i'e g o jako ministra obrony krajowej, wreszcie S c h r e i n e r a, Z a c z k a i A r a h a m o w i c z a jako ministrów-rodaków.

Inne teki mają się dostać w ręce rozmaitych mężów nauki i wiedzy, ludzi pod względem polityczno-partyjnym niewyraźnych i nienależących do parlamentu.

O tekę ministerstwa skarbu walczy zawzięcie B i l i ń s k i, popierany na razie tylko przez obu redaktorów „Polnische Post“ — rekomendacya nie szczególnie wpływowa — wreszcie protegowany przez narodowych demokratów, zwalczany natomiast przez wszystkie stronnictwa Koła polskiego, które jednak domaga się tego portfelu dla polskiego urzędnika. Jest to już właściwa każdemu Kołu mania i fikcya, że polski minister skarbu obdarza Galicyę szczególnymi względami, gdy doświadczenie uczy, że wszyscy polscy ministrowie skarbu — naturalnie z obawy o zarzut stronniczości — okazali się zawsze wrogami i szkodnikami dla naszego kraju. Jest to już nieszczęście i pech Galicyi. Gdy każdy czeski minister rzeczywiście dba o dobro swego narodu i kraju — polscy ministrowie są aż do wstrętnej przesady Austryakami i „sumiennymi“ urzędnikami. Sumienność ta każe im lekceważyć potrzeby i postulaty własnego kraju, a korzyć się przed wszystkiemi zachciankami innych narodów.

Więc czy Biliński, czy Jorkasch-Koch będą kręcili śrubę podatkową, to dla ludności naszego kraju sprawa zupełnie podrzędna.

Zamknięcie sesyi parlamentarnej odezwało się już potężnem echem wśród proletaryatu czeskiego i niemieckiego w Czechach. Na tysiącznych zgromadzeniach w czeskich i niemieckich okręgach zebrani robotnicy z oburzeniem przyjęli wiadomość o rozbiciu parlamentu przez szowinistów i rząd. Zarówno w Pradze, jak w innych miejscowościach proletaryat potępił dzikie wybryki szowinistów czeskich. Czescy socyaliści demaskują „tryumfatorów“ Klofaczów i Choców, jako wrogów parlamentu ludowego, którego powagi i znaczenia nie zawahali się dzikimi wrzaskami i piekielną muzyką poniżyć.

Niemieccy socyaliści wskazują na radykałów niemieckich jako na tych, którzy swoją obstrukcyą w sejmie czeskim wywołali rozdrażnienie Czechów i przyczynili się wraz z Freslami i Chocami do zamknięcia parlamentu.

Dziś przemówi na kilkunastu zgromadzeniach p r o l e t a r y a t w i e d e ń s k i. Niewątpliwie największe znaczenie ma stanowisko robotników Wiednia. Oni, którzy pamiętną demonstracyą 28 listopada zadecydowali o losie reformy wyborczej, z pewnością i teraz nie dopuszczą do długich feryj absolutystycznych.

Gdyby rząd nie zwołał w najbliższym czasie parlamentu, przemówi znowu u l i c a Wiednia.

Sprawy bałkańskie.

Propozycya rosyjska w sporze bułgarsko-tureckim.

Konstantynopol. „Turque“ ogłasza interwiew z ambasadorem rosyjskim Zinowiewem, który niewątpliwie pochodził z okresu p r z e d wręczeniem propozycyi Porty.

Z i n o w i e w oświadczył, że jedynym celem propozycyi rosyjskiej jest doprowadzenie do pojednania i pokoju na Bałkanie. O propozycyi rosyjskiej zostały przedtem powiadomione Francya i Anglia, które są z Rosyą co do wszelkich szczegółów z g o d n e. Rosya ofiarowuje Turcyi 120 milionów franków, którą to kwotę Turcya jako ostateczną kwotę swych żądań od Bułgaryi uważa. Kapitał ten przedstawia mniej więcej raty 15 letnie tureckiego odszkodowania wojennego. Turcya może zaciągnąć pożyczkę przeszło 120 milionów. Ta „bezinteresowna“ oferta jest niewątpliwie korzystną dla Turcyi, której Rosya chciała okazać swą szczerą sympatyę.

Co do tureckiej kontrpropozycyi, Zinowiew nie ma o niej oficyalnej wiadomości. Jeżeli Turcya znajdzie inny środek aniżeli propozycyę rosyjską i zażąda od Rosyi pomocy, zbada go Rosya z całą życzliwością.

Rosya jest gotową tak dla Bułgaryi jak i innych państw bałkańskich przyjść z pomocą. Dlatego też Rosya chciała Serbię i Czarnogórę na konferencyi możliwie poprzeć.

Na pytanie, czy konferencya się zbierze, oświadczył Zinowiew, że niewątpliwie. Co będzie zrobionem, musi być sankcyonowanem.

* * *

Szkice z Bośni i Hercegowiny.

4

Sędzia musi zatem w sprawach cywilnych i karnych napisać według informacyi strony skargę, przeprowadzić rozprawę, a bardzo często po wydaniu wyroku wypracować na żądanie strony niezadowolonej rekurs od własnego wyroku do sądu wyższej instancyi. Ilość adwokatów jest w Bośni i Hercegowini nie ograniczoną („numerus clausus“) i dlatego adwokatów jest mało i to tylko istnieją w nielicznych większych miastach.

Starostowie mają nietylko te agendy jak u nas, ale muszą także załatwiać rozmaite inne. Sam byłem świadkiem, jak starosta, nie mający pojęcia o agronomii, musiał demonstrować chłopom sposób użycia pługa głęboko orzącego, który rząd polecał włościanom dla lepszej uprawy ziemi. Innym razem, kiedy chodziło o wyszukiwanie koni zdolnych do rozpłodu i kiedy weterynarz powiatowy zajęty był tłumieniem choroby zakaźnej bydła po wsiach, musiał spełniać funkcyę rzeczoznawcy... drogomistrz, którego dlatego mianowało starostwo zastępcą weterynarza, bo pan drogomistrz sam posiadał konia.

Lekarze powiatowi muszą być równocześnie także lekarzami gminnymi, więziennymi, sądowymi, szkolnymi, muszą przeprowadzać co roku szczepienie w całym powiecie przeciw ospie, pełnić obowiązki weterynarza, a co najważniejsza, prowadzić szpitale (gdzie istnią) i jeszcze nadto leczyć bezpłatnie ludność całego powiatu, wynoszącą często do 50.000 głów. Ponieważ zaś tylko w większych miastach istnieją apteki, przeto ci biali murzyni muszą także prowadzić apteki domowe szpitali i ambulatoryów, naturalnie bez żadnego za to wynagrodzenia. Warunki awansu dla urzędników są znacznie gorsze aniżeli u nas, a jedynie wysocy urzędnicy przy rządzie krajowym w Sarajewie mają sposobność przy stosunkowo niewielkiej pracy zdobywać wcale pokaźne korzyści materyalne. Z powodu bardzo górzystego terenu (tylko północna część Bośni nad Sawą jest niziną) warunki komunikacyjne są nadzwyczaj trudne. Urzędnicy, pełniący zatem służbę poza siedzibą władz, muszą znosić bardzo wielkie niewygody, bo podróże odbywają przeważnie konno, nie mają gdzie nocować, a jak jeszcze wykaże opis stosunków mieszkaniowych i wogóle sposobu życia ludności, opędzanie najprostszych potrzeb napotyka niesłychane trudności. „Importowani“ urzędnicy nie sypiają więc na różach i tem dotkliwiej odczuwają nieprzychylność ministra Buriana.

Na ogół ludność Bośni i Hercegowiny jest nadzwyczaj ubogą. Tylko nieznaczna część większych posiadaczy ziemskich (głównie mahometan) i kupców (Serbów i spaniolów) jest zamożną. Dlatego też i stosunki mieszkaniowe, odżywianie się i zdrowotność pozostawiają wiele do życzenia.

W miasteczkach mieszkania nie dają do statecznej ochrony przed wpływami atmosferycznymi, są prawie zawsze ciasne, licho wentylowane. Ale wszystko to jest jeszcze świetnem w porównaniu z chałupą bośniackiego wieśniaka. Chałupa taka zbudowana jest z grubych pni, nie posiada albo wcale okien, albo tylko bardzo maleńkie, niewiele większe od dłoni męskiej; pieców wogóle w niej niema, a do ogrzewania służy wolny ogień rozniecony na podłodze z ubitej ziemi. Dym z ognia tego uchodzi tylko niedostatecznie dziurą umieszczoną w dachu i dlatego dla wentylacyi otwierać musi mieszkaniec tego pałacu dwoje umieszczonych naprzeciw siebie drzwi, co powoduje obok przeciągu w porze zimowej także dotkliwe zimno. — W takiej to chałupie mieszka zwykle razem kilka rodzin, liczących czasem i do trzydziestu głów. Brak także przy tych mieszkaniach najprymitywniejszych urządzeń, niema miejsc ustępowych, w zimie mieszka razem z ludźmi bydło i drób. Łóżka chłop bośniacki a podobnie i większa część mieszczan nie zna. Sypiają tedy na barłogach na ziemi dorośli i dzieci, zdrowi i chorzy. Łatwo pojąć, że wskutek tej nędzy mieszkaniowej zdrowotność ludności jest bardzo opłakaną, a choroby zakaźne szerzą się z niezwykłą gwałtownością. Zupełnie odpowiedniem do reszty hygieny jest także utrzymywanie czystości. Mahometanie myją wprawdzie twarz, ręce i nogi kilka razy dziennie przed nabożeństwem, bo tak nakazuje koran, ale za to reszta ich ciała prawie nigdy nie styka się z wodą. Reszta ludności nie zadaje sobie nawet trudu obmywania odkrytych części ciała. Dlatego też bez przesady można powiedzieć, że białym krukiem jest Bośniak nie wypasający na swem ciele bardzo licznej trzody egipskiej.

Z powodu ciasnoty mieszkań, braku potrzeby czystości, nadzwyczaj niskiego stopnia kultury i uporczywego przestrzegania obyczajów przodków, dziesiątkują ludność Bośni i Hercegowiny choroby zakaźne, a przedewszystkiem kiła (syfilis) i są powiaty takie, w których prawie niema rodzin wolnych od tej plagi. Wszystkie przez rząd wydawane rozporządzenia dla zwalczania kiły nie odniosły dotychczas żadnego prawie skutku, bo rozporządzenia te brzmią wprawdzie imponująco na papierze, ale nie mogą być przeprowadzone wobec ogromnego braku lekarzy i szpitali, wobec nadzwyczajnej indolencyi ludności, a przedewszystkiem z powodu ogólnej nędzy.

(Dokończenie nastąpi).

Petersburg. Z kół oficyalnych słychać, że Rosya z wielką sympatyą (?) przyjęła propozycyę turecką i oświadczyła gotowość zlikwidowania odszkodowania wojennego. Strona finansowa propozycyi tureckiej wymaga jednakże jeszcze dokładnego zbadania i będzie przedłożoną ekspertom do zaopiniowania. Rosya spodziewa się dojścia do porozumienia także w kierunku finansowym.

* * *

Ugoda austryacko-turecka.

Konstantynopol. Austro-węgierski ambasador konferował wczoraj z ministrem handlu o różnicach handlowo-politycznych w protokole ugodowym. Rokowania dziś będą kontynuowane.

Konstantynopol. Na skutek ponownych kroków austryackiego ambasadora Pallavicini'ego odbyła się wczoraj rada gabinetowa. Porta rokuje z syndykatem bojkotowym.

* * *

Żądania Serbii.

Belgrad. Jak słychać, Rada ministrów postanowiła memoryał o żądaniach Serbii wręczyć dopiero po przyjściu do skutku porozumienia z Turcyą Austryi i Bułgaryi.

Z skupczyny.

Belgrad. W skupczynie staroradykał Stanojevicz wystosował zapytanie, czy prawdziwem jest podane w jednym z dzienników paryskich doniesienie byłego ministra spraw zagranicznych Flourensa, że Pichon przedstawił Rosyi za warunek zezwolenia pożyczki, by odstąpiła od żądań Serbii i że Rosya ten warunek przyjęła.

Wiadomość ta wywołała w Belgradzie wielkie wzburzenie. Wobec nieobecności ministra spraw zagranicznych Milovanovicza zapytanie to będzie mu pisemnie podane do wiadomości.

* * *

O uregulowanie stosunków z Anglią.

Konstantynopol. „Sabah“ domaga się uregulowania stosunku Turcyi do Anglii nad morzem Czerwonem i nad zatoką perską, oraz wzmocnienia wpływu Turcyi tamże.

* * *

Książęta tureccy po konstytucyi.

Konstantynopol. Mimo że książęta domu panującego od czasu zaprowadzenia konstytucyi cieszą się daleko większą wolnością niż dawniej, kiedy ich niemal więziono, ogólną sensacyę wywołał tu fakt, że następca tronu zjawił się wczoraj wraz z synem na mityngu, protestującym przeciw projektowi ustawy prasowej, a książe Medżid zjawił się ze swoim synem na balu ormiańskim.

* * *

Turcya kupuje konie.

Konstantynopol. Ponieważ zamówione w Rosyi 2500 koni nie mogły być za umówioną cenę dostarczone, będzie zwiększona ilość dostarczona z Węgier, a to w liczbie 3100 koni dla kawaleryi i artyleryi II. i III. korpusu armii (Adryanopol i Salonika).

* * *

Parlament turecki.

Konstantynopol. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wywiązała się żywa dyskusya nad oświadczeniem wielkiego wezyra, podającem do wiadomości uchwałę, by wysłać komisyę inspekcyjną do ormiańskich wilajetów i domagającem się potrzebnego na to kredytu. Większość mahometan oświadczyła się za tem, że wysłanie takiej nadzwyczajnej komisyi sprzeciwia się konstytucyi i jest zbyteczne. Ormianie natomiast domagali się jej wysłania.

Izba postanowiła ostatecznie odesłać uwiadomienie rządowe z powrotem, żądając, aby ono zostało wniesione do Izby w formie projektu ustawy.

W odpowiedzi na zapytanie posła z Plewlje, który domagał się wyjaśnienia co do wyrażenia „Nowy Bazar“ w exposé i protokole, wielki wezyr przesłał Izbie pismo, w którem wyjaśnia, że wyraz ten był konieczny ze względu na art. 25 berlińskiego traktatu i konwencyi między Austro-Węgrami a Turcyą w sprawie Bośni i Hercegowiny.

Wczoraj wniesiono w Izbie projekt ustawy prasowej.

KRONIKA.

Kraków, 9 lutego.

Nowiny krakowskie.

Wieczorek z przedstawieniem amatorskiem i zabawą taneczną odbędzie się na dochód funduszu wyborczego P. P. S. D. w sobotę 13 b. m. w Związku stow. rob., Wiślna 5. Na program składają się: śpiewy, monologi, karykatury polityczne, operetka, tombola itd., itd., oraz tańce. Początek o godz. 8 wieczór.

Koncert ludowy, poświęcony utworom Józefa Haydna, który się odbędzie w sali „Sokoła“ w niedzielę 14 b. m., będzie miał program następujący: Odczyt o Haydnie — wygłosi dr Zdzisław Jachimecki; „Symfonia Nr. 14“ — odegra orkiestra 100 p. p.; wyjątek z oratoryum „Stworzenie“ — odśpiewa chór męski; Sonata na skrzypce i fortepian — odegrają pp. Syrek i Rosenblum; pieśni „Wierność“, „Piosnka pasterska“ i „Sympatya“ — odśpiewa p. Ryszarda Pinesówna; wyjątek z oratoryum „Pory roku“ — odśpiewa chór męski; „Symfonia Nr. 16“ — odegra orkiestra 100 p. p. Dyrygent orkiestry: kapelmistrz Sitter; dyrygent chóru: T. Lipiński. Początek punktualnie o godz. 4 po południu. Cena biletów: krzesła po 1 K, dalsze po 80 h, na galeryi 70 h, wstęp na salę 40 h. Bilety wcześniej do nabycia w handlu firmy Zajączek i Lankosz, Rynek A-B 44, oraz u gospodarza Związku stow. rob., Wiślna 5.

Pogotowie ratunkowe w styczniu b. r. interweniowało w 368 wypadkach, z czego 204 na stacyi, a 164 podczas wyjazdów. — W porze dziennej interweniowało 278 razy, a w nocy 90 razy. Poszkodowanych było 237 mężczyzn, 107 kobiet i 24 dzieci. Najwięcej przypadków (221) było chirurgicznych, dalej 47 wewnętrznych, samobójstw 3, wypadków śmierci 6, cierpień umysłowych 8, fałszywych wezwań 7.

Z gazowni miejskiej donoszą nam o nowym kawale, wymierzonym przeciw egzystencyi lampiarzy, tych najgorzej płatnych i najciężej pracujących robotników tego złotodajnego przedsiębiorstwa miejskiego. Dnia 31 stycznia zjawił się w filii przy ul. Grodzkiej 32, gdzie lampiarze mają swą kwaterę nocną, jakiś pan, który nikomu nie zakomunikował, co za jeden jest, zapowiadając, żeby chorzy zameldowali się. Lampiarze w nadziei, że może magistrat chce uwzględnić chorych i zwolnić ich z pensyą od służby, ucieszyli się tem wezwaniem; jakże się jednak biedacy rozczarowali, gdy pan ten zaczął okazywać im swą niewiadomo na czem opartą władzę w ten sposób, że zaczął chodzić za nimi podczas pracy krok w krok, odgrażając się, że chorego, albo pełniącego służbę nie po jego widzimisię natychmiast bez wypowiedzenia wyrzuci!

Zapytujemy odnośne czynniki w magistracie, co zacz jest ten pan i jaką on ma misyę. Czy ma to może być nowy nastawnik, nasłany na biedaków, których miasto i bez tego okropnie wyzyskuje?

Podejrzane indywidua. Przed kilku dniami donieśliśmy, że w jednym z hoteli aresztowano 3 osoby podejrzane, które podały, że nazywają się: Paternus, Malik oraz żona Malika. Przy aresztowanych znaleziono kilkaset marek pruskich, z których nabycia nie mogli się wytłumaczyć. Wczoraj z komisaryatu policyi w Oświęcimiu przyszła wiadomość, że aresztowani w nocy z 30 na 31 stycznia obrabowali w Szczepanicach niejaką Pankową w ten sposób, że zasypali jej oczy piaskiem i wyrwali jej torbę, zawierającą około 1200 marek.

Zamachu samobójczego dokonała wczoraj 24 letnia służąca Marya Ż. w domu przy ul. Sebastyana przez wypicie jakiejś trucizny. Powodem rozpaczliwego kroku było to, że „pani“ posądziła ją o kradzież, do której ona się nie poczuwała. Nieszczęśliwą, która nie chciała się dać opatrzyć pogotowiu ratunkowemu, w poważnym stanie przewieziono do szpitala Łazarza.

Testament Jerzmanowskiego. W kancelaryi notaryusza Starzewskiego otwarto wczoraj testament Erazma Jerzmanowskiego. Majątek swój Prokocim oraz dożywotnie dochody z kwoty 1,200.000 koron zapisał żonie swej Annie; po jej śmierci ma być z tej sumy fundacya, z której odsetek w 9/10 częściach mają być wypłacane corocznie nagrody Polakowi lub Polce, urodzonym w granicach Polski przed pierwszym rozbiorem, religii rzym.-kat., za wybitną działalność w zakresie literatury i nauki. Rozdawnictwo nagród przypada krakowskiej akademii umiejętności, która otrzymuje resztę 1/10 część procentów od fundacyi.

Resztę majątku zapisał bratu swemu Konstantemu i siostrze Maryi zam. Gołembowskiej.

Wynalazek Krakowianina. Wobec grona fachowców i reprezentantów prasy demonstrował wczoraj inżynier Paweł Węgrzyn swój wynalazek opalania pieców ropą. Przyrząd, nazwany przez wynalazcę „Calor“, jest bardzo prosty i da się zastosować do każdego pieca i kuchni, ma zaś tę praktyczną zaletę, że jest niedrogi i spowodować może w gospodarstwie domowem znaczną oszczędność w wydatkach na opał. „Calor“ składa się z trzech części, tj. z ramki żelaznej, którą umieszcza się w piecu na miejsce rusztu. W nią wsuwa się zbiorniczek żelazny, mogący pomieścić 2 kg. ropy, wystarczające do ogrzania pieca na cały dzień. W zbiornik ten wkłada się drugą ramkę, w której ścianach wycięte są skośne kanały, idące w jednym kierunku. Wszystkie trzy części nie przylegają szczelnie do siebie, tak, że powietrze swobodnie może się dostawać do zbiornika.

Wyższość tego wynalazku nad innymi tego rodzaju polega na tem, że wskutek umieszczenia w ramce kilkunastu otworów kanałowych dopływ powietrza do zbiornika, a zatem i spalanie się ropy, jest ciągle regularny. Gaz, wytwarzający się przez spalanie ropy, rozgrzewa piec w przeciągu godziny i zatrzymuje ciepło na cały dzień, jak o tem przekonali się uczestnicy próby w kilka godzin po zapaleniu w piecu.

Ilość ropy, potrzebna na ten cel, kosztuje z dostawą do domu 14 hal., palnik zaś kosztować będzie około 10 koron.

Inżynier Węgrzyn uzyskał już patent na swój wynalazek, który zacznie rozpowszechniać już w najbliższym czasie.

Dodać trzeba, że ropa, spalając się, nie wytwarza żadnego swędu, a w piecu nie pozostawia żadnego osadu.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego, zaczęła się dziś rozprawa przeciw 51-letniej Ludwice Mikowej o oszustwo. Po śmierci męża, autoryzowanego geometry w Podgórzu, oskarżona w sierpniu 1904 przeniosła się do Krakowa i otworzyła garkuchnię. Przez 1½ roku powodziło się jej dobrze, potem interes zepsuł się i Mikowa zaczęła robić długi wekslowe; między innymi puściła w kurs weksle na 3238 koron ze sfałszowanymi podpisami Jana i Wandy Ilgów oraz Stefana Palecznego.

W r. 1908 popadła w niewypłacalność, mimo to prowadziła dalej interes, przedłużywszy sobie kredyt i ukrywszy część majątku. Stan majątkowy obecnie przedstawia się tak, że stan czynny, tj. realność w Podgórzu, wynosi 29.703 koron, zaś długi 34.163 koron, tak, że niepokryty jest deficyt na 5090 kor.

Oskarżona przyznaje się do winy, tłómacząc się, że zniszczyły ją lichwiarskie procenty. Od pożyczek musiała płacić 12% i wysokie prowizye.

Rozprawa wyznaczona jest na 2 dni.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Wtorek: „Modelka“.
Środa: „Tamten“ (popularne).
Czwartek: „Małgorzatka“.
Piątek: „Modelka“.
Sobota: „Niewierny Tomek“, Comedia del arte Ignacego Grabowskiego; „Dług wdzięczności“, komedya w 1 akcie W. Perzyńskiego.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“. — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“.
Poniedziałek: „2 × 2 = 5“ (popularne).

— **Repertuar teatru ludowego.**
Wtorek: „Pod gwiaździstą banderą“.
Czwartek: „Warszawa w nocy“.
Sobota: „Na 14 dni“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we środę od godz. 7 do 8 wieczorem: p. Tad. Rojek: „Życie i twórczość Juliusza Słowackiego“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego** odbędzie się we środę 10 lutego 1909 o godz 6 wieczorem w klinice chirurgicznej. Prof. Kader i asystenci kliniki przedstawią szereg chorych.

Nowiny lwowskie.

Kongres ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej odbędzie się we Lwowie w dniach 14 i 15 marca w sali drukarzy przy ul. Piekarskiej l. 18.

„Słowo Polskie“ przeciwko „Dziennikowi Polskiemu“. Właściciele „Słowa Polskiego“ zaskarżyli właścicieli „Dziennika polskiego“ o naruszenie prawa własności, popełnione przez rzekome naśladowanie formatu, układu i tytułu „Słowa Polskiego“. Pierwsza rozprawa ma odbyć się dziś w południe w sekcyi III.

Samobójstwo aresztanta. W niedzielę przedpołudniem powiesił się w aresztach przy ul. Batorego Stanisław Sołtan, pozostający tam w więzieniu śledczem. Sołtan skorzystał z tego, że inni współwięźniowie poszli na nabożeństwo do kaplicy, i powiesił się na pasku, który przytwierdził do haka od lampy. Kiedy spostrzeżono samobójstwo, był już Sołtan trupem. Półgodzinne wysiłki lekarza więziennego dra Borzęckiego nie zdołały samobójcy przywrócić do życia. Powód rozpaczliwego kroku nie jest znanym.

Z kraju.

Z Nowego Sącza piszą nam: Poseł Stapiński nie dotrzymał słowa, albowiem nie urządził wiecu w Nowym Sączu, zapowiedzianego na dzień 5 bm. To dowodzi, że nie dowierza on chłopom powiatu nowosądeckiego, którymi przez 15 lat dowodził poseł Stanisław Potoczek, zwalczający w swoim „Związku chłopskim“ robotę p. Stapińskiego pod hasłami: „Nie wierzcie ludowcom! Stapiński przeciw chłopom!“ itd. Wiedzieć należy, że w Sądeczyźnie uświadomienie polityczne ludu wiejskiego stoi daleko wyżej aniżeli w innych powiatach, więc też chłopa tutejszego nie tak łatwo wziąć na frazesy. Na zapowiedziany wiec zgromadziło się około 200 najtęższych działaczy, stojących przy pośle Myjaku, aby rozprawić się z prezesem P. S. L., który chce w Sądeczyźnie urządzić komitet powiatowy z manekinów, wyłącznie jego rozkazom posłusznych. To mu się jednak nie uda, gdyż tutaj znają wszyscy zakulisowe konszachty Stapińskiego z „wielkimi rolnikami“ i klerem i dlatego zaklinaniom się jego nikt nie uwierzy.

Charakterystycznem jest, że p. Stapiński swoje wiece urządza ściśle na wzór pańskich konwentyklów, tj. za zaproszeniami „wybranych“ osób i przy drzwiach zamkniętych, obawiając się, aby nie przyszli na zgromadzenie ludzie przeciwnych zapatrywań i nie pociągnęli go do odpowiedzialności. Dlatego i zapowiedziany wiec nie przyszedł do skutku, bo prawdopodobnie niedoszły minister został „przeszkodzonym“, jakkolwiek dnia 6 bm. był na wiecu w Borysławiu, oraz dalsze wiece zapowiedział już w innych powiatach do końca bm.

Wybory do Rady gminnej w Szczakowej. Dnia 4 bm. odbyły się wybory do Rady gminnej, przy których szczególnie w trzeciem kole agitacya była bardzo ożywioną. Dawniej wybory te odbywały się bez zainteresowania, dopiero teraz poraz pierwszy kolejarze, którzy stanowią znaczny procent wyborców, wzięli udział w akcyi, stawiając swego kandydata w osobie tow. Antoniego Seitnera.

To wystąpienie kolejarzy przestraszyło mafię klerykalną, która połączyła się z chłopami przedmiejskimi dla zwalczenia „czerwonego niebezpieczeństwa“. Przez kilka tygodni chmary księży z okolicy oraz sprowadzeni z Krakowa agitatorzy chrześcijańsko-socyalni walczyli w najniegodniejszy sposób, wojując szczególnie hasłami antysemityckiemi. W tem zbożnem dziele dopomagał im pewien kolejarz-zdrajca, który swego czasu wyrzucony z „Przyjaźni“ zaczął łasić się do zorganizowanych kolejarzy w nadziei, że dopomogą mu zostać radnym. Widząc się zawiedzionym w swych nadziejach, przymknął znowu do przyjaźniaków i z ich pomocą wygramolił się na radnego.

Wobec takich stosunków nic dziwnego, że czarna lista przeszła. Mimo to postępowa partya może być zadowoloną, osiągnąwszy pokaźną liczbę głosów, między innymi kandydat kolejarzy 80 głosów. Kolejarze będą pilnie śledzić pracę nowej rady, mając nadzieję, że ludność rychło przejrzy. Dodać należy, że większość wyborców teraz mogła sobie pozwolić na antysemityzm, bo fabryka sody (przedsiębiorstwo będące w rękach żydów) została zamkniętą; dawniej, gdy się miało zarobek od żydów, nie miało się odwagi afiszować się antysemityzmem.

Ze świata.

Tragiczna śmierć poety francuskiego. Z Paryża donoszą: Poeta Catulle Mendès zginął wczoraj w nocy. Zwłoki jego znaleziono w tunelu koło Saint Germain. Okoliczności, w jakich śmierć nastąpiła, nie zostały jeszcze stwierdzone. Ciało było rozćwiartowane i głowa zgnieciona. Jechał on sam do swego mieszkania w Saint-Germain.

O pożarze w niemieckiem poselstwie w San Jago de Chile donoszą, że zniszczone są również archiwa. Ogień był niewątpliwie podłożony. Zwłoki kancelisty Beckerta znaleziono pod gruzami. Stwierdzono zbrodnię. Czaszka jest rozbita tak, że niewątpliwym jest akt gwałtu. Sprawa ta, jak się zdaje, stoi w związku z listami z pogróżkami, które członkowie poselstwa otrzymywali.

Duma wobec sprawy Aziewa.

Stanowisko prawicy.

„Birż. Wied.“ twierdzą, jakoby stanowisko prawicy w sprawie Aziewa uległo zmianie. Z początku prawica chciała nie mieszać się do tej sprawy, gdyż podejrzywała, że inicyatorowie interpelacyi chcieli tylko zdyskredytować rząd. Dlatego też odrzucili nagłość interpelacyi. Informacye prasy i artykuły ks. Meszczerskiego silnie wpłynęły na taktykę przywódców prawicy.

Prawica ma popierać interpelacyę w komisyi.

Mówcy z prawicy w Dumie oświadczają, iż pożądana jest natychmiastowa odpowiedź rządu. Prawica zapyta rząd: czy istotnie Aziew uczestniczył w aktach terorystycznych i co zamierza przedsięwziąć gabinet na przyszłość.

Wreszcie ma prawica poprzeć formułę przejścia do porządku dziennego, zaproponowaną przez centrum, gdyby nawet były w niej aluzye do prowokacyi.

Stanowisko październikowców.

Lewica październikowców przebąkuje o projekcie, aby do formuły przejścia do porządku dziennego włączyć propozycyę wyłonienia komisyi śledczej lub senatorskiej w sprawie Aziewa. Komisya ta miałaby do zbadania okres czasu od 1905 do 1907 albo do 1908 roku.

Hr. Bennigsen zakomunikował „Birże w Wied.“, że nieprawdą jest, jakoby październ-

nikowcy nie chcieli oświetlić sprawy Aziewa jak najwszechstronniej. Sprawy tej zatuszowywać nie można. Zdaniem hr. B., konieczna jest rewizya senatorska lub komisya śledcza.

Projekt prawa o nietykalności osobistej powinien być radykalnie zmieniony; tak samo i prawo o stanach wyjątkowych, o ile nie będzie odpowiadało poglądom Dumy, musi być zmienione.

Wogóle, zdaniem hr. B., sprawa Aziewa będzie miała daleko idące skutki polityczne.

* * *

Stosunki Aziewa z czarnosecińcami?

„Birż. Wied.“ podają między innymi kilka nowych szczegółów o agencie-podżegaczu:

Aziew prowadził czas jakiś agitacyę rewolucyjną wśród wojskowych, występując wtedy jako małorusin nazwiskiem Żiżilenko.

Sprawa Aziewa obiecuje oświetlić również zamachy, urządzane przez „drużyny bojowe prawdziwych Rosyan“. Staje się teraz rzeczą zrozumiałą, jak mógł Kazancew, uchodzący za rewolucyonistę maksymalistę, uczestniczyć w zabójstwie Herzensteina i urządzać zamach na hr. Wittego, a Fedorow, zbiegły do Paryża — zabić redaktora Jołłosa.

Kiedy członek Narodnej Woli, Pauli, zbiegł z Syberyi za granicę i zaciągnął się do partyi socyalistów-rewolucyonistów, Aziew wszedł z nim w ścisłe stosunki. W roku 1901 Paulego wydalono z Francyi. Oburzeni socyaliści francuscy zamierzali wnieść o to interpelacyę do Izby. Wtedy prezes gabinetu Waldeck-Rousseau zaprosił do siebie Milleranda i powiedział mu: „Pauli jest szpiegiem; możemy tolerować szpiegów, ale rewolucyonisty-szpiega nie ścierpimy“. Interpelacyi zaniechano, a natomiast ustanowiono sąd na Paulego. Sąd uznał go winnym.

Sprawa Łopuchina.

Petersburg. Stołypin jest przekonany, że Łopuchin osobiście składał świadectwo przed trybunałem rewolucyjnym w Paryżu. Gdyby to się potwierdziło, Łopuchin zostanie pociągnięty do odpowiedzialności z artykułu 102, grożącego robotami ciężkiemi. Sprawa jego ma być rozpoznawaną w sądowej komisyi senatu przy udziale przedstawicieli stanów.

„Rossija“ już uzasadnia konieczność zastosowania do Łopuchina 102 art., gdyż „usuwający z drogi stowarzyszenia terorystów taką przeszkodę“, jak informującego o wszystkiem policyę Aziewa, jest sam uczestnikiem tego stowarzyszenia“.

Czarnosecinne „Russkoje znamja“ komunikuje sensacyjną wiadomość, że wraz z Łopuchinem ma być pociągnięty do odpowiedzialności były wiceminister ks. Urusow.

Jeszcze jedna „sensacya“.

Moskwa. Z Paryża komunikują telegraficznie, że w związku ze sprawą Aziewa, zabójca redaktora Jołłosa (kadeta) zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o wydanie go rządowi rosyjskiemu. Pragnie on wyznać przed sądem szczegóły zabójstwa.

Kłamstwa urzędowe.

Petersburg. O godz. 1 w nocy ogłoszono następujący komunikat: Prasa i społeczeństwo omawia ciągle szereg aktów terorystycznych, zorganizowanych przez inżyniera Aziewa, między tymi zamordowanie W. Księcia Sergiusza, b. ministra Plewego itd., przyczem prawie wszystkie polityczne mordy i ciężkie zbrodnie przypisują Aziewowi. Równocześnie wskazuje się na udział kilku osobistości urzędowych w tych mordach, przyczem uchodzi aresztowanie Łopuchina jako zarządzenie przeciw dalszym rewelacyom nieprzyjemnym dla rządu. Mimo oficyalnych oświadczeń rządu zarówno w sprawie bezpodstawności powyższych wiadomości dzienników i pogłosek, jakoby Łopuchin został pociągnięty do odpowiedzialności wyłącznie z powodu swych rewelacyj przed rewolucyonistami w sprawie współdziałania Aziewa z policyą, celem wykonywania zamachów terorystycznych, te tendencyjne wiadomości dalej się rozszerza. Wobec tego faktu, jak i dlatego, że przytoczone pogłoski mogą wywołać zupełnie nieuzasadnione wzburzenie i nieufność, rząd uważa za swój obowiązek kategorycznie oświadczyć, że żadna z osób urzędowych, między temi ani w dziennikach wymieniany rzeczywisty radca stanu Raczkowski, ani też wogóle inni urzędnicy nie stali w żadnym stosunku z jakimkolwiek aktem terorystycznym lub czynem zbrodniczym rewolucyonistów, dalej że nigdy nie brali udziału w zbrodniach politycznych Aziewa. Szczegółowe w tym kierunku oświadczenia złoży rząd w Dumie w odpowiedzi na wniesioną interpelacyę.

Jeden z typów rosyjskiego gubernatora.

Przed kilku dniami zmarł były gubernator Odessy, admirał P. A. Zielonyj, o którym opowiadają tysiące anegdot. Dla przykładu przytaczamy kilka:

Raz wezwał on do siebie właścicielkę „pensyi bez języków starożytnych“, by ją za coś zmonitować. Równocześnie wezwał do siebie gospodynię domu publicznego, aby jej nawymyślać. „Gospodyni“ siedziała w przedpokoju, czekając aż ją zawołają i rozmawiała ze stróżem:

— Oj, co to teraz będzie!...

I właśnie podówczas zameldowała się świeżo mianowana przełożona instytutu.

Zameldowano: „choziajka“.

Zielonyj wpadł do gabinetu — patrzy...

Przełożona wykonała dyg głęboki.

— Mam do ekscelencyi prośbę. Niechaj wolno będzie moim panienkom spacerować po bulwarze.

— Co-o-o?

— Pozwól ekscelencya moim panienkom...

— Ja... tobie... i twoim „panienkom“...

I Zielonyj zielenieje ze złości, trzęsie się i obrzuca przełożoną ordynarnymi wymysłami...

Bo zresztą słownik wymysłów i złorzeczeń Zielonyj'a był przysłowiowy.

Więc pochylają się ku Zielonyj'owi urzędnicy podwładni i tłómaczą mu, że się pomylił co do osoby.

— Milczeć! — krzyczy na nich naczelnik miasta — chodzicie do „tych“ domów, a potem bawicie się w protektorów.

Przełożona instytutu zemdlała.

— Wyrzucić ją! Udaje taka... — i szereg epitetów.

— Ekscelencyo! Przecież to przełożona!...

— Co za przełożona?

— Przełożona instytutu, a właścicielka „tego“ domu czeka tem na rozkazy ekscelencyi.

Zdarzył się też taki wypadek:

Hrabina B., Polka, przejazdem zatrzymała się w Odessie. Syn jej, mały kadecik, nie złożył ukłonu wojskowego p. Zielonyj'owi.

Zielonyj zawołał kadeta, zapytał o nazwisko, „zmonitował“ go...

Kadet przerażony wrócił do hotelu i zdarzenie całe opowiedział matce.

Hrabina się przestraszyła: „Gotów dać znać do korpusu. Chłopiec jest Polakiem“...

Wraz z synem udała się hrabina do gubernatora.

— Ekscelencyo! Przyjechałam przeprosić go za syna! Chłopiec cierpi na krótkowzroczność...

— Ależ jaśnie oświecona hrabino! Doprawdy, niema o czem mówić. Poprostu tylko zmonitowałem młodego człowieka. Bo starszych przecie trzeba szanować. A chłopiec widział, że idzie staruszek oficer w wytartym szynelu, więc myślał, że można mu nie salutować.

— Pozwoli mi ekscelencya ufać, że zajście to nie będzie miało żadnych następstw.

— Jaśnie oświecona hrabino! Skądżeż tu może być mowa o następstwach...

I kłaniając się, zaczął odprowadzać hrabinę do drzwi gabinetu..

A w poczekalni pełno było petentów. Więc też Zielonyj, chcąc się przed nimi pochwalić, palcem na hrabinę wskazał...

— Patrzcie — zaczął — hrabina, jaśnie oświecona pani! Sama przyjechała przeprosić. Widzicie, co to jest dobre wychowanie. A wy... dusze wasze...

I posypał się grad słów dosadnych, twardych, pod adresem tych, którzy się dobrem wychowaniem nie odznaczali.

Hrabina uciekła, jak bomba, od tych „komplementów“.

A zdarzył się też taki wypadek:

Szedł Zielonyj z żoną, Natalią, ulicą Deribasowską, główną w Odessie.

Mijał ich gimnazyalista, malec z wstępnej klasy, i — nie ukłonił się.

— Czemu się władzy nie kłaniasz? Hej, wziąć go! Stójkowy! Gdzie jest stójkowy?!

I gubernator odwrócił się, by zawołać stójkowego. Tymczasem żona jego skinęła chłopcu ręką:

— Uciekaj!

Malec umknął i ukrył się gdzieś za węgłem. Podbiegł tymczasem drżący ze strachu policyant. Zielonyj odwrócił się:

— Chłopiec... — a gdzież jest chłopiec?

— Daj spokój, uciekł...

— A! to twoja sprawka!

I Zielonyj krzyknął;

— Brać ją!

Policyant zamarł z przerażenia.

— Brać!

Zielonyj'owa wsiadła pośpiesznie do dorożki i uciekła.

Nawet prokurator Izby sądowej, gdy się skarżono przed nim na Zielonyj'a, zwykł był mawiać:

— Cóż chcecie, ja sam, gdy go na ulicy zobaczę, przechodzę na drugą stronę; gdy zaś mam do niego interes, ubieram się w mundur i przypinam wszystkie, jakie mam, ordery.

Wilhelm II. nie marzy nawet o takich honorach w Berlinie, z jakimi przyjmowano Zielonyj'a w Odessie. Gdy mu czasem przyszła fantazya przejechać się tramwajem i gdy usiadł na środkowej ławeczce, nikt nie śmiał usiąść przed nim — bo jakżeby można — tyłem?

Gdy zaś bywał u konsula perskiego, Zajczenki, w miejscowości Bolszoj Fontan, i gdy wchodził do tamecznego teatru podczas przedstawienia, orkiestra zaczynała grać marsza, a artyści przerywali akcyę i ze sceny kłaniali się Zielonyj'owi...

TELEGRAMY

z dnia 9 lutego

Zwołanie parlamentu

Wiedeń. Jak słychać, **Izba posłów będzie zwołaną ponownie w połowie marca.** Mówią jednak, że **kontyngent rekruta będzie załatwiony na mocy § 14.**

Wybory uzupełniające do sejmu Austryi Dolnej.

Wiedeń. Przy wyborach uzupełniających do sejmu zostali wybrani w III i VII dzielnicy kandydaci chrześcijańsko-społeczni, w X dzielnicy (Favoriten) socyalno-demokratyczny tow. Sigl, a co do jednego mandatu w VII i XIX dzielnicy przyjdzie do ścisłego wyboru między oficyalnymi a nieoficyalnymi kandydatami chrześcijańsko-społecznymi.

(Jak wiadomo, tow. dr Renner został równocześnie wybrany w dwóch okręgach do sejmu dolno-austryackiego, mianowicie w Favoriten i w Bruck; ten ostatni mandat zatrzymał, a w Favoriten w jego miejsce został wybrany tow. August Sigl. Razem jest tedy 5 posłów socyalno-demokratycznych w sejmie dolno-austryackim).

Pożyczka austryacka na zapłatę odszkodowania Turcyi.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi: Wczoraj rozpisano umowę zarządu skarbowego z konsorcyum austryackiem w sprawie pożyczki dla państwa na rachunek bieżący. Pożyczka wynosić będzie 60 milionów koron. Stopa procentowa ma być o 1 procent wyższa, niż każdorazowa stopa banku austro-węgierskiego. W umowie zastrzeżono państwu 3-miesięczny termin wypowiedzenia.

Proces o rury wodociągowe.

Praga. W procesie o obrazę honoru przeciw dyrektorowi kartelu żelaznego Kestrankowi i redaktorowi „Prager Tagblattu“ Hornowi zapadł dziś rano wyrok. Kestranek został zasądzony za obrazę praskiej Rady miejskiej i Rady nadzorczej praskich wodociągów na 14 dni aresztu, zaostrzonego 1 postem, z zamianą na grzywnę 3000 K. Redaktor Horn został zasądzony na grzywnę 20 K.

W sprawie o obrazę posła Czernohorsky'ego obaj oskarżeni zostali uwolnieni.

Obrońcy obu oskarżonych zgłosili zażalenie nieważności.

Rozwiązanie parlamentu włoskiego.

Rzym. Ag. Stefani donosi: Król podpisał wczoraj dekret, rozwiązujący Izbę deputowanych. Nowe wybory zostały rozpisane na 7, ścisłe na 14, a zebranie się nowej Izby na 24 marca.

Dekret w sprawie rozwiązania Izby, podpisany przez wszystkich ministrów, podkreśla, że jeśli wyborcy w marcu powołani są do urny, to nowa Izba może ukonstytuować się jeszcze przed feryami wielkanocnemi, a w następnych miesiącach będzie miała dość czasu do obrad budżetowych, które będą miały większe znaczenie, gdyż będą przeprowadzone przez parlament z bezpośrednich wyborów, a więc wyrażający bezpośrednie życzenia kraju.

Sejm pruski.

Berlin. (B. Wolffa). W Izbie posłów przy drugiem czytaniu ustawy o płacach nauczycieli postawił ks. Stychel wniosek, żeby dodatki dla wschodnich kresów opuścić. Przez te odwołalne dodatki hoduje się bowiem denuncyacyę i karyerowiczostwo. W razie odrzucenia wniosku proponuje, żeby dodatki dla wschodnich kresów dawane były nieodwołalnie.

Minister skarbu Rheinbaben odpowiedział, że także polscy nauczyciele otrzymują dodatki miejscowe, jeżeli odpowiadają warunkom im stawianym. Polacy powinni odstąpić tylko od polityki wrogiej Niemcom, wtedy cofnie rząd takie dodatki dla wschodnich kresów.

Wnioski polskie odrzucono.

Podróż króla angielskiego do Berlina.

Londyn. Prasa angielska, omawiając odwiedziny króla w Niemczech, pisze, że ta wizyta nie ma specyalnego celu, ale przyjąć należy, że król wszystko uczyni, co leży w jego siłach, aby przekonać cesarza i naród niemiecki, że Anglia pragnie utrzymania pokoju.

Berlin. Angielska para królewska przybyła tu dziś o godz. 11 przed południem, powitana na dworcu przez cesarza, cesarzową, następcę tronu i członków domu cesarskiego. Miasto udekorowane; na ulicach szpalery wojskowe.

Zginęła... linia telegraficzna.

Moskwa. Komisya, która przybyła z Petersburga dla dokonania rewizyi okręgu poczto-wo telegraficznego, zrobiła zadziwiające odkrycie. Wszystkie rachunki, dotyczące kosztów budowy jednej z linij telegraficznych, znaleziono w zupełnym porządku, jak również wszelkie pokwitowania dostawców — samej jednakże linii nie znaleziono. Okazało się, że egzystuje ona tylko na papierze.

Spór o nazwę stronnictwa.

Petersburg. Rodzianko wyzwał Bobrińskiego na pojedynek za nazwanie październikowców osłami. Sekundantami Rodzianki są Mejendorf i Anrep.

Duma.

Petersburg. Duma przyjęła ustawę w sprawie opodatkowania tutek i bibułek papierosowych.

Śmierć drugiego Coquelina.

Paryż. Słynny aktor Coquelin młodszy zmarł w zakładzie dla nerwowo chorych pod Paryżem, gdzie przebywał od półtora roku. (Przed kilku dniami zmarł jego starszy brat, jeszcze słynniejszy aktor, Coquelin starszy).

Clemenceau o sytuacyi politycznej.

Paryż. Współpracownik „Siecle“ donosi, że Clemenceau oświadczył wobec niego, iż w zagranicznej polityce wszystko dobrze stoi. Co do spraw bałkańskich oczekiwać należy rychłego porozumienia. Chodzi teraz tylko o konferencye z finansistami. Porozumienie nastąpi na podstawie tej lub innej cyfry.

Także ze strony Niemiec są jaknajlepsze dyspozycye. Podróż króla Edwarda jest dobrym krokiem dla pokoju.

Umowa francusko-niemiecka o Marokko.

Paryż. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że dziś w południe będzie podpisaną w Berlinie umowa francusko-niemiecka co do Marokka. W umowie tej Niemcy uznają pewne polityczne interesy Francyi w Marokku, dalej uwzględnione zostały interesy ekonomiczne Niemiec.

Specyalny korespondent „Matina“ donosi z Berlina, że umowa przychodzi do skutku z inicyatywy Niemiec.

Przegląd społeczny.

Baczność emeryci i renciści kolei państwowych! Z powodu niespodziewanych feryj parlamentarnych przedłuża się termin do nadesłania nam podpisów do wiadomej petycyi do parlamentu do 5 marca b. r. Powinni przeto wszyscy emeryci i renciści kolejowi, wdowy i renciści pocztowi z całej Galicyi i Bukowiny jak jeden do tego czasu we własnym interesie nadesłać nam swe podpisy (imiona, nazwiska i były charakter służbowy).

Te miejscowości, którym nie posłaliśmy dotychczas arkusza na podpisy, mogą na zwykłym arkuszu lepszego papieru zebrać podpisy, zostawiwszy ¼ długości arkusza z góry na napis, lub zechcą po takowy zwrócić się do nas.

Żądania nasze w petycyi dotyczą ustalenia rent i lepszych warunków itp. i zrównania emerytów starego stylu z nowymi. Rozesłaliśmy po krajach 1000 naszych odezw i wzywamy Niemców i Czechów całej Austryi do wspólnej akcyi.

Centralny zarząd emerytów i rencistów kolei państwowych.

Zgromadzenie kelnerów w Krakowie. W dniu 28 stycznia o godz. 2 w nocy odbyło się w kawiarni „Union“ walne zgromadzenie związku pomocników gospodnio-szynkarskich. Zgromadzenie zagaił tow. Gelb, przewodniczącym obrano tow. Jana Kantego Szmeję. Pierwszy przemawiał tow. Gelb. Mowca omówił cele organizacyi, żądał taktownego traktowania kelnerów tak ze strony gospodarzy, jakoteż ze strony gości. Dalej tow. Jakób Dreyfuss odczytał sprawozdanie z ostatniego zgromadzenia, poczem przystąpiono do wyborów. Prezesem obrano Jana Kantego Szmeję, wiceprezesem Maksa Wolitzera, a do Wydziału weszli: Jakób Dreyfuss, Jakób Sterngast, Maks Kempler, Sonnenthal Oskar, Gelb Ignacy i Volkmann Maks.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 9 lutego. Pszenica na kwiecień 12·81 do 12·82. Pszenica na maj 12·64 do 12·65 Pszenica na październik 10 90 do 10.91. Żyto na kwiecień 10·14 do 10·15 Żyto na październik 9·13 do 9·14. Owies na kwiecień 8·59 do 8·60. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·25 do 7·26 Rzepak na sierpień 13 90 do 14·00.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie lepsze. Pogoda zimno.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Tits. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).